

Historia nawrócenia Johna Newtona

Autor: Jan Stypuła



Matka Johna Newtona (1725 – 1807 r.) nauczyła go modlić się, gdy był jeszcze bardzo małym dzieckiem. Kiedy zmarła, miał zaledwie sześć lat. Jego ojciec był kapitanem statku. Po śmierci matki, ojciec był zmuszony zabrać chłopca ze sobą na statek. Początkowo mały John był bardzo zadowolony z tej decyzji ojca, wszystko, co widział na statku wydawało mu się bardzo interesujące. Ale dziecięcy zachwyt szybko minął na zaczął popadać w przygnębienie.

Życie na morzu nie należało do łatwych, a zwłaszcza dla małego chłopca. Z upływem czasu, chłopak coraz rzadziej myślał o Bogu, o którym często opowiadała mu matka. Przestał się modlić a jednocześnie nauczył się od marynarzy wielu złych nawyków i nieprzyzwoitych słów. Jako kilkunastoletni młodzieniec, pijał dużo alkoholu w portowych karczmach, najczęściej przy okazji zawijania okrętu do różnych portów morskich.

Podczas jednej z takich wypraw miało miejsce wydarzenie, które dało początek kolejnemu burzliwemu epizodowi jego życia.

Pewnego dnia, gdy John wraz z grupą swych kompanów wybrał się na spotkanie z "kolejną przygodą" do jednej z portowych oberży, podeszła do nich grupa wysokich i dobrze zbudowanych mężczyzn. Między ludźmi Newtona a obcymi marynarzami wywiązała się bójka, jej skutkiem było uprowadzenie Johna i jego kompanów na nieznany im statek.

Potem okazało się, że trafili na pokład brytyjskiego statku wojennego. W ten sposób Jon wraz z grupą przyjaciół, zostali siłą wcieleni do brytyjskiej floty, pod banderą angielskiego króla. John całą duszą znienawidził służbę w angielskiej flocie. Jego zachowanie i oraz słownictwo były tak okropne, że podczas pewnego sztormu kapitan statku poważnie zastanawiał się, czy go nie wyrzucić za burtę. Wkrótce po tym wydarzeniu Newton zdezerterował ze służby na królewskim okręcie.

Odbył się pościg, deztertera szybko złapano. Został on zakuty w kajdanki i postawiony przed załogą statku, w celu poddania go karze publicznej chłosty. Jednak miał wiele "szczęścia" i uciekł po raz drugi. Tym razem udało mu się zbiec na dobre.

Piracki okręt

W pewnym niedługim czasie, dostał się do otoczenia ludzi, którzy stanowili zbieraninę rzezimieszków, zwanych piratami. John trafiając na piracki okręt stał się uczestnikiem handlu niewolnikami. Handel ludźmi był jedną z najgorszych, najbardziej niegodziwych rzeczy, jakie miały miejsce na świecie. Tysiące ludzi – mężczyzn, kobiet i dzieci porywano na kontynencie afrykańskim i wywożono za Atlantyk. Ci, którzy przeżyli taką podróż, byli sprzedawani w Indiach Zachodnich i w Ameryce "jako żywy towar". Na statkach przeznaczonych do przewozu niewolników panowały okropne warunki. Były one powodem dwóch trzecich wszystkich zgonów z pośród porwanych Afrykańczyków.

Wielki sztorm

Newton mając dwadzieścia trzy lata został kapitanem własnego okrętu. Teraz, gdy nauczył się angielskiego, łaciny i matematyki, mógł zarządzać na własnym statku.

Pewnej podróży jego statek złapał potężny sztorm. Całą noc kapitan i jego załoga wypompowywali wodę by uchronić statek od zatonięcia. Kapitan John Newton w tej trudnej chwili, przypomniał sobie swą matkę. To pozwoliło mu na nowo zacząć modlić się, po raz pierwszy od czasu, gdy jeszcze był, małym chłopcem. Tej pamiętnej nocy kapitan Newton obiecał Bogu, że jeśli zachowa przy życiu jego wraz z załogą, przestanie zajmować się handlem niewolnikami.

Mijały godziny nawałnica powoli słabła, nad ranem niebo przejaśniło się na dobre. Na spokojnym morzu John szybko zapomniał o swojej obietnicy. Ale tamta noc spowodowała, że zaczął czytać Biblię. Przez siedem lat czytał ją uważnie. Jego życie stopniowo zaczynało się zmieniać. Przestał używać wulgarnych słów, jednocześnie stał się bardzo wyrozumiały dla swej załogi. W końcu również przestał zajmować się handlem niewolnikami.

Droga do nawrócenia

Na lądzie zaczął prowadzić zupełnie inne życie. Poznał słynnego kaznodzieję George'a Whitefielda i całkowicie oddał swoje życie Jezusowi Chrystusowi. Tak oto stał się chrześcijaninem.

Newton po ukończeniu odpowiednich studiów w Liverpoolu został kaznodzieją Kościoła Anglikańskiego. Ludzie przybywali z bardzo odległych miejscowości, aby słuchać płomiennych kazań Johna Newtona, byłego handlarza niewolnikami.

John wielokrotnie rozmawiał z członkiem parlamentu Williamem Wilberforce o tym, jak wielkim złem jest handel niewolnikami.

Po wielu latach dużego wysiłku Wilberforce zdołał wywalczyć wolność dla wszystkich niewolników znajdujących się na terenie Imperium Brytyjskiego. Było to w roku 1833.

W Londynie wszyscy z zacięciem słuchali kazań byłego wilka morskiego, w których mówił o historii swojego życia, oraz drodze do spotkania z Chrystusem. Podczas nabożeństw ludzie często śpiewali pieśni, które pisywał Newton. A napisał on łącznie dwieście osiemdziesiąt jeden pieśni, jednocześnie zachęcał swojego przyjaciela Williama Cowpera do napisania dalszych.

John Newton jest autorem słów: *"Jak słodko brzmi imię Jezus w uszach wierzących, ono łagodzi smutki, leczy rany i usuwa wszelki strach!"*

Kiedyś pewien wpływowy człowiek poprosił go o podzielenie się swoimi doświadczeniami. John odpowiedział jak poznał Jezusa Chrystusa i jak Jezus zmienił jego życie. Kończąc przeczytał słowa pieśni napisanej specjalnie z tej okazji: *"Cudownej łaski wielka moc, od zła wyrwała mnie, choć byłem ślepy, widzę już, znalazłem szczęście"*.

Prawdopodobnie te zacytowane powyżej słowa stały się inspiracją do napisania wspaniałej chrześcijańskiej pieśni "Cudowna Boża Łaska".

Opracowanie publikujemy dzięki uprzejmości portalu www.swm.chwz.pl